

Szymon Kobecki (1911-1985)

# Kietiam!

Kietiam, kietiam, savluch maja kietiam!  
Kioriam ki kligijis ullu bilmia kejre mień kietiam.  
Sahat niečia baharm, jiejsia vachtym -  
Sizgia mień jomachlarm.  
Vacht kaldy ullu tiuviuľ, tiugiaľ ajtma,  
Tiek kieriak jomachlama.

Bieźdi maja bu biuriuľmiak  
Jat miujušlar arasyňa  
Da ašama kuru ęťmiak  
Da ęziunia uprach juvma.  
Klejm ęvľiańmia  
Kietiam, kietiam, savluch maja, kietiam...

Mień ęšittim jachšy chabar,  
Ki bart šahar -  
Kierti jyrach bundan turat -  
Valie tiemir jolčoch are barat.  
Mień išturdym niečia froľu  
Da išlejm are tiurliulu!  
Mień ęvľiańmia kietiam,  
Kietiam, kietiam  
Savluch maja kietiam...

Jomachlady dostum maja  
Ki bart anda  
Kiop kiorkliu bojlu kyzlar  
Bary kiorkliu da čejalar.  
Ištyr ęziuja alardan -  
Har birisi toľu maldan.  
A hanuz nie anda jarejt -  
Tutma katyn kim kiop-mie klejtä

Astry tiuviuľ klejm inanma  
Anyn kiorkliu sioźliarina.  
Klejm bilińmia kierti mie bu.  
Bunun ęčiuń kietiam - u-uu-u-u.  
Mień ęvľiańmia kietiam,  
Kietiam, kietiam,  
Savluch maja kietiam!

Okrom ki korchutat mieni  
Anda ašarm nieni?  
Birdiań tujdum ki mioro andyhalar  
Üriujdijliar ęć kiuń ačlar.  
Baškalardan tujdum ki anda  
Har bir ašejt  
Kačan nieni da kiop-mie klejtä.

# Jadę!

Jadę, jadę, w droęę wieć, z Bogiem!  
Widęę, że ciekawość was zżera,  
Dokąd to się wybieram.  
Jeśli czasu starczy, opowiem.  
Do odjazdu chwil zostało niewiele,  
Lecz skoro chcecie, wyznam wam, przyjaciele.

Znudziła mi się ta tułaczka  
Po kątach cudzych.  
I chleń suchy,  
I pranie, które sam muszę robić.  
Chcę się ożenić.  
Jadę więc, jadę, w droęę, z Bogiem!

Zasłyszałem dobrą nowinę,  
O pewnej niedużej mieścinnie,  
Która, co prawda, daleko stąd leży,  
Lecz droga żelazna tam bieży.  
Zebrałem grosza co nieco,  
Pokażę, żem nie ladaco!  
Jadę więc się żenić,  
Jadę, jadę,  
w droęę, z Bogiem!

Przyjacieli mi opowiadał,  
Że mnóstwo tam panien  
Na wydaniu widział,  
A wszystkie ładne, wesołe.  
Weź sobie jedną za żonę  
- bo i posażne są one.  
Wszak na co komu kobieta,  
Która na pieniądze czeka?

Nie bardzo chciało mi się wierzyć  
Słowom tym pięknym aż nazbyt.  
Niech się przekonam, prawda li to,  
Dlatego jadę - ho-ho-ho!  
Żenić się jadę!  
Jadę, jadę,  
w droęę więc, z Bogiem!

Jedno mnie tylko lękiem napawa:  
Jaka tam będzie dla mnie strawa?  
Słyszałem, że całymi dniami  
Chodzą tam z pustymi brzuchami.  
A inni mi mówili,  
Że tam każdy je,  
Kiedy i co tylko chce!

Bijandiriaŭ mieni sioźliarimniŭ uču  
 Anyn ũčiuŭ kietiam - čiu-čiu čiu-čiu  
 Mieŭ ũvliañmia kietiam  
 Kietiam, kietiam  
 Savluch maja, kietiam...

Mieŭ sioźliadim any bunu  
 Tiek ajtmaďym tiugiaŭ jolnu.  
 Korcham, ki kalmascha kiećkia.  
 Mieŭ biŭdiriam siźgia –  
 Kietiamiŭ Halićkia.  
 Biź sioźliadich astry uzach,  
 Tiemir jolćoch –  
 tararach tararach...  
 Mieŭ ũvliañmia kietiam,  
 Savluch maja kietiam!

1931

Długo gadać mi nie w smak,  
 Wsiadam w pociąg i –  
 ta-tak, ta-tak...  
 Żenić się jadę!  
 Jadę, jadę,  
 w drogę więc, z Bogiem!

Powiedziałem, co wiedziałem,  
 Dodać tylko zapomniałem:  
 Droga długa przez noc cała,  
 Dam znać, jak się dojechało.  
 Do Halicza jadę bowiem,  
 I więcej już nic nie powiem.  
 Pociąg sapie, pociąg dyszy,  
 Pora wsiadać, życie zmienić...  
 Jadę, jadę się ożenić!

Z karaimskiego przełożyła  
 Anna Sulimowicz



Michał Jutkiewicz z Trok  
 z halickimi pannami: Liną  
 Samuelowicz i Sabiną  
 Eszwowicz. Halicz, 1929 r.

## Po karaimską żonę...

Takie wyprawy, jak ta żartobliwie opisana przez Szymona Kobeckiego, nie należały wcale do rzadkości. Poszukiwania karaimskiego współmałżonka bywały szeroko zakrojone i często uwieńczone sukcesem, choć znalezienie odpowiedniej partii nie było łatwe. Jak pokazują stare dokumenty, nie brakowało trocko-poniewieskich, łucko-trockich, halicko-

-łuckich czy nawet halicko-trockich aliansów. Okazją do zawarcia obiecujących znajomości bywały wizyty podczas wakacji czy z okazji świąt, a także... śluby i wesela tych, którym swoją drugą połówkę udało się znaleźć w innej gminie. Czy autor wiersza rzeczywiście odbył taki rekonesans? Nie wiemy. Ale początek matrymonialnej wyprawy opisał znakomicie!



Sabina Eszwowicz, córka gospodarza z Załukwi pod Haliczem, poślubiła Michała Nowickiego z Łucka. Na weselu 10 czerwca 1930 r. bawiły się obie gminy.



Inny haliczanin, Samuel Eszwowicz w 1930 r. poślubił Zofię z osiadłej w Łucku, lecz pochodzącej z Litwy rodziny Nowickich. Ich syn karaimskiej żony szukał z powodzeniem na Krymie, a wnuczka męża-Karaima znalazła w... Stambule.